

W rocznicę Trzeciego Maja.

Kiedy numer niniejszy pisma naszego opuści prasy drukarskie, obchodzić będzie Polska wielkie święto narodowe: rocznicę Trzeciego Maja. W uroczystych obchodach patriotycznych czcić będą Polacy we wszystkich zakątkach kraju pamiątkę najjaśniejszej karty naszych dziejów: konstytucji polskiej z 3 maja 1791 roku. Wiekopomna ustawa ówczesnego Sejmu warszawskiego, która jeszcze przed Rewolucją francuską a bez krwi rozlewu, zrównała w prawach wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i władzę prawodawczą oddała sejmowi, zasługuje na cześć potomków ówczesnego pokolenia nawet dziś, po stu kilkunastu latach; tak były szczytne pobudki, które poddyktowały Konstytucję Trzeciego Maja zasłużonym jej twórcom.

Szczególnym zbiegiem okoliczności w tym roku właśnie w dniu obchodu wielkiej rocznicy, Warszawa, która 3 maja r. 1791 rozbrzmiewała okrzykami „Niech żyją wszystkie stany!...“ — wy-

Wojna z mankietnikami.

(Do ilustracji tytułowej).

Ruch maryawicki szerzy się w Królestwie Polskim. To też i katolicy zaczynają bronić się przeciw mankietnikom, którzy dla swych księży Maryawitów zdobywają coraz to nowe parafie. Tu i ówdzie zatem katolicy z procesjami idą znów odbierać z powrotem zagarnięte przez sekciarzy



Opiekunka powstańców: Śp. Antonina z Tokarskich Dettloffowa, zmarła świeżo w Krakowie.

kościół, przyczem dochodzi do bitew krwawych, do walk bratobójczych. Najsmutniej przedstawia się historia przedostatniej niedzieli w Lesznie pod Warszawą, gdzie wojna religijna doszła do szczytu napięcia. Kościoły w parafiach otaczających Leszno były tego dnia przepełnione pobożnymi. Najliczniej zaś w Zaborowie, gdzie po południu zgromadziło się około 3.000 ludzi z sąsiednich wsi: Zaborówka, Łubka, Józefowa, Ożarówka, Łomny, Wygląd, Babic, Truskawia, Maryan, Borzęcina, Rokitna, Wąsów, a nawet Pruszkowa i Żbikowa, skąd też przybyła drużyna narodowo-robotnicza. Tłum sformował się w szyku następującym: Na czele kroczyła banderya w liczbie 100 koni. Następnie szli księża: Mystkowski, proboszcz z Zaborowa sędziwy 70 letni staruszek, dalej ks. Szczucki proboszcz ze Żbikowa, ks. Zawada z Łomny, delegat arcybiskupa ks. Hübner, oraz będący w Zaborowie na misjach, kapucyn o. Felician Sadowski, gwardyan z Nowego Miasta. Przed nimi szedł włościanin Szelachowski, który niósł krzyż, oraz Tomasz Bożyk, niosący chorągiew kościelną. Cały trzecie-tysięczny tłum dla odróżnienia się od mankietników miał na ramionach białe kokardy, specjalnie uszyte przez ochronki z Zaborowa. Z pieśniami religijnymi na ustach wyruszyła cała kompania, a kiedy zbliżała się do Leszna, mankietnicy wyszli na jej spotkanie i widząc, że nadciągają z chorągiewkami i krzyżem, wynieśli swoją chorągiew z kościoła i pochyle niem jej powitali kompanię.

— W jakim celu do nas przybywacie? — zapytał jeden z mankietników.

— Prosimy o wydanie nam kluczy od kościoła — odpowiedział ks. Hübner. — Jestem po to delegowany przez ks. arcybiskupa warszawskiego.

W odpowiedzi na to, bez żadnego zgola powodu ze strony przybyłych prawowiernych katolików, z wieżycy kościoła, oraz z sąsiednich domów i okopów, okalających cmentarz, z dachów i rowów, zaczęło się strzelanie z rewolwerów, dubeltówek, a nawet, jak świadczą rany, z moździerzy kościelnych. Pierwsi padli ranni o. Feliks Hübner i ks. Szczucki. Na widok śmiertelnie rannych, z tłumu prawowiernych katolików odpowiedzią na strzały kilkunastu strzałami, raniąc trzech mankietników, których natychmiast przeniesiono do domów. Znow gruchnęła ze strony mankietników salwa z blisko 200 broni i znowu kilkunastu katolików padło rannych. Powstał popłoch. Część prawowiernych katolików rzuciła się do ucieczki, część pozostała przy rannych, aby ich zabrać. Wówczas mankietnicy przypuścili szturm z dragami. Posypały się razy, którymi ze szczególną wściekłością bito ranionych księży. Broniący księży prawowierni z obawy o własne życie uciekli. Rzucono się za nimi w pogoń i strzelano, a dognanych okładano dragami. Na pobojuwisku zostało około 40 bardzo ciężko rannych. W ostatniej chwili donoszą, że w Lesznie zabitych było ogółem 10 osób, z ran zmarły 3; nadto jest 27 ciężko rannych, z tych nawet wielu śmiertelnie; wreszcie 53 osoby lżej ranne.

Opiekunka powstańców.

Zmarła w Krakowie w ubiegłym tygodniu jedna z tych Polek-obywatelek, które brały czynny a niepośledni udział w walkach o naszą niepodległość, której imię wymawiały z wdzięcznością setki bojowników za najświętszą sprawę, zawdzięczających jej ocalenie a nawet życie — zmarła Antonina z Tokarskich Dettloffowa, której portret obok zamieszczamy.

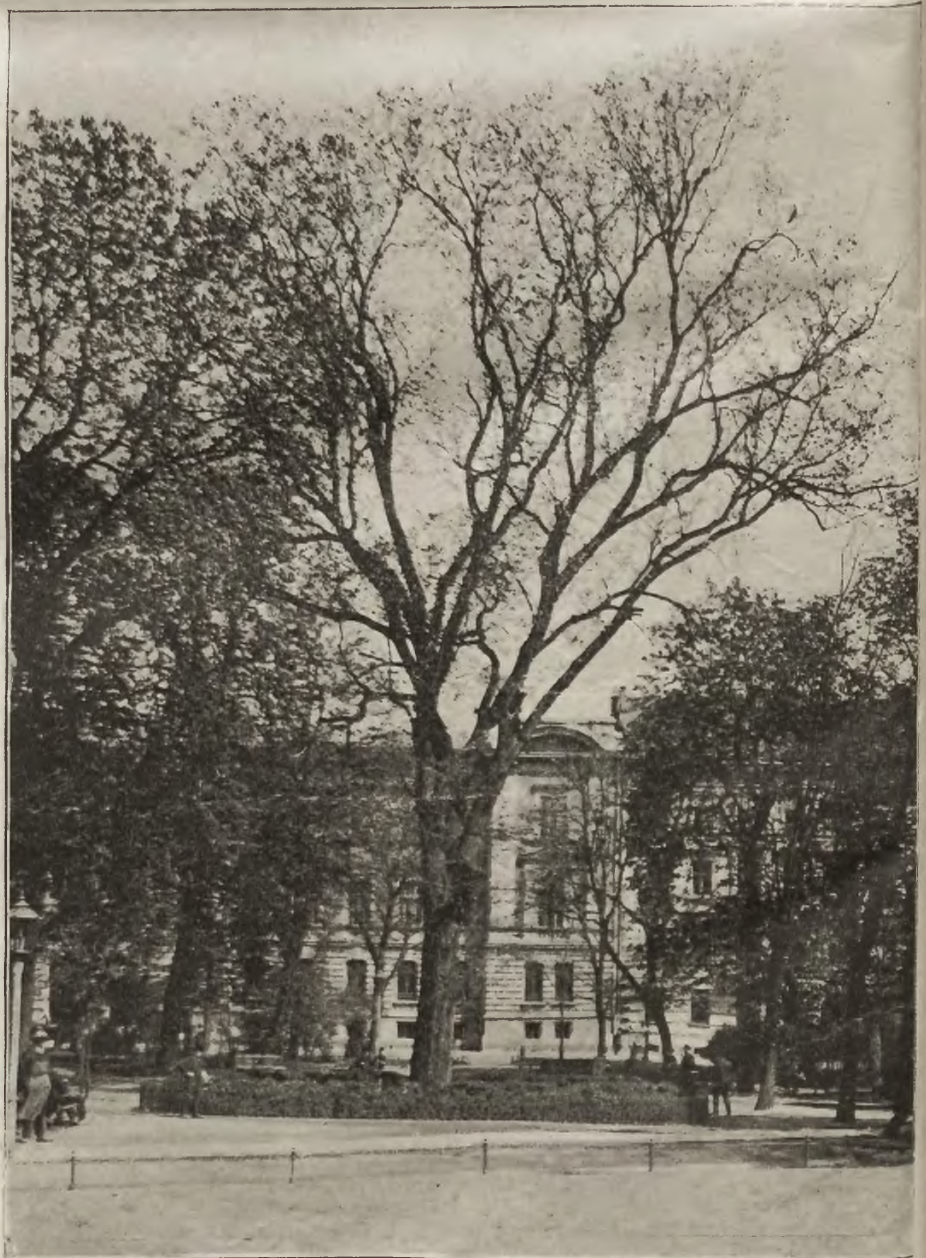
Śp. Dettloffowa była postacią, znaną szerokie-mu ogółowi miasta naszego. Życie jej było jednym pasmem energicznej, poświęcenia pełnej pracy dla dobra społeczeństwa, dla dobra narodu, którego



W rocznicę Trzeciego Maja: Krakowski pomnik powstańców, Tadeusza Reytana, obrońcy idei Trzeciego Maja. (Fot. dla „Nowości“ W. Lis).

biała posłów do pierwszego parlamentu w Petersburgu... W chwili gdy to piszemy, nie wiemy jeszcze, kto nad Nową pojeździe z mandatem Warszawy, bronić spraw naszych w Dumie państwowej. Radujemy się tylko myślą, że wybory posłów z Rosji przyniosły zwycięstwo konstytucyjnym demokratom, a wybory elektorów w Warszawie i w Królestwie przyniosły nazwiska kandydatów narodowych. Otucha tedy wstępuje w naród, który w dniu święta Trzeciego Maja wyraża jedno tylko życzenie: oby jak najrychlej doczekać Sejmu polskiego w Warszawie.

Pragnąc Czytelnikom „Nowości“ dać miły upominek z okazji patriotycznego święta, podajemy dziś podobizny dwóch pamiątek krakowskich, mających z tą rocznicą pewien związek.



W rocznicę Trzeciego Maja: „Drzewo Wolności“ na Plantach w Krakowie, przed wiekiem zasadzone przez obrońców idei Trzeciego Maja. (Fot. dla „Now.“ W. Lis).